Nr. 6. Kraków, dnia 8 Stycznia — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W Państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“.

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników na „*Przewodnik adresowy*“, zamieszczony na ostatniej stronicy pisma, w którym codziennie ogłaszamy ich firmy i adresy. Kto pragnie, aby firma jego w Przewodniku była ogłoszona, zgłosić się zechce do Administracyi *Nowej Reformy*, ulica św. Jana Nr. 13 na dole.

***Kraków**, 7 stycznia.*

Wyobraźmy sobie, że pewnego pięknego poranku wyczytujemy w urzędowej *Wiener Ztng.*: „Kochany hr. Taaffe! Uwalniam ciebie...“ i t. d. — a dalej podobnych pism kilka jeszcze! Na samą myśl taką dreszcz przejmuje tych lojalnych Galicyan, którym się zdaje, że lojalność nie tylko do korony się odnosi, ale mieści w sobie zarazem obowiązek ślepego uwielbienia jej odpowiedzialnych doradców — i że *extra Taaffem non est salus* — na taką myśl jednak, przyznajemy, poważne obawy rodzić się muszą i w umysłach tych, co nie zwykli z losami jednego gabinetu wiązać nierozłącznie losów kraju. A jednak — z myślą tą powoli oswajać się trzeba.

Większość, o którą gabinet dzisiejszy się opiera, jest tak krucha, liczebnie tak mała, a co najważniejsza, z tak różnorodnych złożona żywiołów, że na wielką jej trwałość liczyć trudno. Już w zeszłym roku, kiedy Liechtenstein z Lienbacherem osobny klub zorganizowali z zamiarem zostania „języczkiem u wagi“ — klub, wprawdzie zawsze jeszcze do prawicy zaliczany, ale widocznie już tylko bardzo delikatnemi nićmi z nią związany — świadczyło to o pewnem zarysowaniu się sztucznego gmachu dzisiejszej większości. Rys ten coraz bardziej się rozszerza. Liechtenstein coraz uporczywiej występuje z żądaniami ultrakonserwatywnemi bez oglądania się na autonomiczne żywioły prawicy. Lienbacher po wystąpieniu z klubu Liechtensteina — który sam założył — ostentacyjnie występuje przeciw dotychczasowym sojusznikom, miota się na Czechów za to, iż chcą, aby w Czechach każdy urzędnik znał język czeski — miota się może jeszcze bardziej na Galicyą, że wziąwszy na siebie wbrew cesarskim patentom znaczną część długu indemnizacyjnego, nie chce płacić drugiej, do której nigdy obowiązaną być nie mogła — a jednem i drugiem objawia niedwuznacznie, że na niego i przyjaciół jego prawica liczyć już nie może. Dodajmy, że klub Coroniniego w kwestyi dla prawicy tak ważnej jak językowa, niewątpliwie przeciw niej głosować będzie — że i w klubie Hohenwarta są jeszcze dość niepewne żywioły niemieckie, a trwałość dzisiejszego gabinetu przedstawi nam się w świetle bardzo wątpliwem.

Rzecz prosta, że na wypadek ten dalsza polityka reprezentacyi naszej co do szczegółów swych i środków zależną będzie od tego, jaki rząd przyjdzie do steru, co do kierunku jednak, powinna ona być zgodną z samemi zasadniczemi podstawami polityki polskiej. Czy w rządzie, czy w opozycyi — Polacy wierni tradycyi swej dziejowej i działając w myśl tych interesów, jakie odrębny indywidualizm narodowy kraju naszego wytworzył — powinni w Austryi zawsze i niezmiennie przedstawiać ową ścisłą łączność narodowości z wolnością, którą tylekrotnie wskazywaliśmy jako jedynie możliwy w Austryi program rządowy. Nie przypuszczamy, aby wrazie zmiany rządu, przyszło do steru ministerstwo „zjednoczonej lewicy“ w całem tego słowa znaczeniu, sądzimy, że raczej kolej teraz na polityków barwy Coroniniego — którzy w uległości dla prądów ultrakonserwatywnych nie pójdą nigdy tak daleko jak rząd dzisiejszy. Jeżeli takie ministerstwo objęłoby ster rządu, będzie ono musiało liczyć się z krajem naszym i jego poselstwem. W jakąś gwałtowną centralistyczną reakcyę, w jakiś powrót do dawnych germanizacyjnych u nas rządów i stosunków dzisiaj już nie wierzymy — a w Wiedniu zapewne się już przekonano, że rozbiłoby się to o silny i jednomyślny opór całego kraju, któryby solidarnie stanął w obronie ciężko nabytych praw swoich. To też zamiast iść przeciw nam w sposób radykalnie nam nieprzychylny, nowy rząd musiałby z nami się liczyć i paktować — a uczyniłby to tem pewniej, im bardziej zasadniczo poprawnem i konsekwentnem byłoby postępowanie naszego poselstwa. Że zaś na pewnem wyemancypowaniu się od ultrakonserwatywnych austryackich elementów, z któremi chwilowo sprzęgły nas losy, delegacya nasza tylko zyskać może, że przymierze nasze z Czechami wtedy stać się może silniejszem i żywotniejszem, bo się oprze na jedynie naturalnej swej podstawie narodowej i autonomicznej bez wszelkich obcych przymieszek — przeto zachwianie się gabinetu hr. Taaffego w dzisiejszym stanie rzeczy może być chwilowo przykrem, ale żeby ono w bilansie naszym miało się przedstawiać jako ciężka jakaś klęska, temu nie wierzymy, i — kraj dobrze uczyni, jeżeli temu nie uwierzy. Powiedzmy sobie raz, że od losu jednego ministerstwa jeszcze los kraju nie zawisł a wtedy niejedno, na co dziś kraj słusznie narzeka, w polityce jego reprezentacyi na lepsze się zmieni.

Wiedeński nasz korespondent doniósł nam przed kilku dniami, że budowa kolei Lwów-Rawa jest już zapewniona, i rozpocznie się w r. 1885. Obecnie dowiadujemy się, iż niestety zbyt optymistyczną była ta wiadomość. Korespondent widocznie z faktu toczących się rokowań między Towarzystwem kolei czerniowieckiej a rządem, wnioskował, iż rzecz jest na najlepszej drodze.

Rokowania istotnie się toczą, ale i u rządu i w samym zarządzie kolei czerniowieckiej — nie ma kolej Lwów-Rawa dostatecznego poparcia. Są tacy, którzy wszelkiemi możliwemi sposobami sprawę tę wstrzymują, zwlekają, czynią jej trudności — a to wszystko dla poparcia budowy kolei bukowińskich, które też i w ministrze handlu mają szczególnego protektora. Z polskiej strony nie ma prawie żadnego poparcia sprawy tej tak niesłychanie dla kraju ważnej linii. Jedni zajęci są innemi kolejami, które ich bliżej obchodzą, inni znowu kierują się „wielką polityką“ dla której już tyle ofiar kraj nasz poniósł — obawiają się bowiem, ażeby posłowie bukowińscy nie zabawili się w malkontentów, jeżeliby dla budowy kolei Lwów-Rawa miało się opóźnić wykonanie bukowińskich planów kolejowych. Jest zaś najzupełniej uzasadnioną obawa, że stanie się przeciwnie; bo jeżeli z polskiej strony nie będzie silniejszego poparcia, wtedy dla bukowińskich linii poświęconą będzie rawska. Kolej czerniowiecka obu projektów razem nie podejmie.

W tej chwili sprawa od kilku tygodni jest w stagnacyi, utknęła bowiem na jakichś zażądanych przez ministra wojny wyjaśnieniach. Trudności finansowe, ze strony ministerstwa skarbu, nie powinne stanąć na przeszkodzie, kolej czerniowiecka bowiem, jak wiemy dokładnie, mogłaby wypłatę rządowej subwencyi rozłożyć na trzy lata, od r. 1885, a mimo to zaraz w przyszłym roku budowę rozpocząć. Kończymy więc wyrażeniem nadziei, że nasi wpływowi sprawą tą zajmą się szczerze i energicznie, i nie pozwolą upaść dwukrotnym uchwałom Sejmu, wyrażającym potrzebę budowy kolei Lwów-Rawa. Jeżeli kraj pomimo finansowej swej biedy zobowiązał się subwencyonować budowę kwotą 100.000 złr. — jeżeli gmina miasta Lwowa ofiarowała na ten cel 25.000 złr. — jeżeli właściciele dóbr, przez które kolej przechodzić będzie, także do znacznych ofiar się zobowiązali — toż oczywiście potrzeba tej kolei jest w kraju silnie odczuta, a już to samo powinnoby starczyć do usilnego jej poparcia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 4 stycznia.*

(Z) Od osób przybyłych z Petersburga dochodzą najrozmaitsze pogłoski o wypadku cara, jakoby na polowaniu, o którym dopiero w dwa tygodnie po zaszłym fakcie, urzędownie doniesiono.

Powszechnem jest mniemanie, że był to nowy zamach nihilistów — i łączą go z równoczesnem prawie politycznem morderstwem pułkownika żandarmeryi Sudejkina — osobistości najniebezpieczniejszej dla partyi rewolucyjnej, bo obdarzonej nadzwyczajnym szpiegowskim sprytem. Porównaćby go można z uprzątniętym w Krakowie r. 1848 Zajączkowskim. Aby zbadać umysły młodzieży, Sudejkin przez rok, już jako kapitan żandarmów był wolnym słuchaczem na uniwersytecie kijowskim. Przy śledztwie używał najwyrafinowańszych środków, a nawet tortur. Wiadomość tę mam od osób zupełnie wiarygodnych, a bliskie w tych sferach mających stosunki. Wieść niesie, że carowi amputowano rękę.

Inną, a daleko prawdopodobniejszą wieść donoszą nam z Petersburga, że car cierpi na obłąkanie zmysłów. Wczoraj miał przejeżdżać z Wiednia wezwany telegraficznie słynny psychiatra przez Warszawę do Petersburga.

Wszystkie te zaś wieści o tyle przynajmniej mają po sobie racyi — że widocznym jest rozstrój i brak wszelkiego jasno wytkniętego kierunku w wewnętrznej polityce rządu. Odzwierciedla się to nawet w dziennikach.

Przed świętami generał-gubernator Hurko zwiedzał zakład ociemniałych wraz z Apuchtinem. Ten ostatni usprawiedliwiał się z tego, że dotąd w zakładzie tym nie zaprowadził języka rosyjskiego, tłómacząc się tem, że nie chciał utrudniać tym już z urodzenia tak nieszczęśliwym, wykładu nauki, a co większa, nie chciał się targnąć na zmianę wybornego w zakładzie tym systemu nauczania. Hurko przyjął to z uznaniem i po polsku, kilkakrotnie poprawiany przez Apuchtina w polszczyznie — ten bowiem dobrze włada naszym językiem, badał uczniów i z największem dla dyrektora i nauczycieli wyraził się uznaniem.

Znalazła się przecież aby jedna instytucya, na którą nieśmiała się jeszcze targnąć barbarzyńska dłoń moskiewskiego kacyka.

Nowy rok zaprowadził pewne zmiany w naszem dziennikarstwie. *Echo* już przeszło w posiadanie *Słowa* i z ramienia tego ostatniego redaktor wyznaczony, od wczoraj je prowadzi, a za kilka dni prenumeratorowie zostaną uwiadomieni o zgonie *Echa*, a wzamian otrzymają *Słowo*. Czy, ze względu na prenumeratorów, manipulacya taka jest prawidłową, śmiemy wątpić. Z pomiędzy innych pism, w miejsce dawnego *Kuryerka*, redagowanego dla warsztatów i sklepików, od czasu jak *Kuryer Warszawski* zamienił się na dzienną dwukrotną publikacyę i podwyższył cenę miesięczną — *Dziennik dla wszystkich* brukowe pisemko codzienne, kosztujące 2 złote miesięcznie, a redagowane z uwagi na sferę dla której jest przeznaczone, wcale nie źle — znalazł szerokie koło czytelników. Podobnież i *Kuryer Codzienny* organ z kierunkiem wybitnie postępowym podniósł się do cyfry 8 tysięcy abonentów. Pismom zaś tygodniowym zrobi zapewne znaną konkurencyę *Wędrowiec*. Nowy jego nabywca, tutejszy literat p. Gruszecki, pozostawiwszy tę samą cenę, powiększył objętość pisma do rozmiarów *Kłosów* i innych pism, rozszerzył program i zapowiedział kilka cennych prac, jak nową powieść Jeża, odczyty Mickiewicza i t. p.

Pocieszające to objawy, bo dają dowód coraz większej potrzeby umysłowego pokarmu i to u klas wszystkich. Prawdziwie rozrzewnił mnie widok sołdata prenumerującego pismo codzienne!

***Lwów**, 5 stycznia.*

(—) Nawiązując do referatu posła Romanowicza w sprawie chajderów, kończącego się wnioskiem, ażeby znieść chajdery i ażeby w ich miejsce zaprowadzić wszędzie t. z. szkółki froeblowskie, do których dziatwa żydowska mogłaby uczęszczać aż do wieku szkolnego, porusza *Ojczyzna*, organ stowarzyszenia żydowskiego *Agudas Achim*, myśl nie nową może, ale na każdy wypadek tego rodzaju, iż może wskazać drogę prowadzącą do urzeczywistnienia pewyższego projektu. Wiadomo powiada *Ojczyzna*, że lwowski zbór izraelicki obok 2 szkół wyznaniowych utrzymuje także szkołę dla dziewcząt o 5 klasach, która z I szkołą główną izr. jest połączoną. Wobec stosunków obecnych, kiedy reprezentanaya miejska założyła szkołę żeńską im. Czackiego, do której wyłącznie dziewczęta izraelickie uczęszczają, następnie wobec okoliczności, że we wszystkich prawie szkołach miejskich nauka religii dziewczętom izrael. udzieloną bywa, utrzymywanie dalsze podobnej szkoły z językiem wykładowym niemieckim jest anachronizmem, z którym raz stanowczo zerwać należy. Nie narażając się wcale na nowe większe wydatki, może zbór łatwo szkołę tę dla dziewcząt, pod tą samą dyrekcyą i z tym samym personalem zamienić na szkołę t. zw. froeblowską. Korzyści z takiej reformy okażą się wkrótce: albowiem naprzód dziatwa mała przygotowuje się do szkół ludowych, które z dziatwą niezepsutą w chajderach daleko skuteczniej i raźniej postępować będą mogły, kiedy przeciwnie obecnie dziatwa chajderowska, gdy przyjdzie do szkoły, przynosi ze sobą narowy, przysparzające nauczycielom wiele kłopotów; powtóre unikamy wielu kalectw i chorób, które dzieci z chajderów

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

36) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

Rozdział ośmnasty.

Wynik śledztwa.

Nieszczęście, które hr. Romana Despota spotkało, poruszyło wszystkich. Gdy na krzyk marszałka zbiegli się domownicy i rodzina, przerażenie tak było powszechne, że nikt nie wiedział co czynić. Najwięcej przytomności umysłu okazał hr. Romuald. Widząc, że ojciec jeszcze żyje, kazał go ostrożnie przenieść do sypialni, gdzie go powierzył opiece matki i brata, sam zaś konno, pocwałował do miasta po lekarzy.

W pierwszej chwili myślano, że hrabia dopuścił się samobójstwa; gdy jednak ani na terasie, ani pod nią, żadnej broni nie znaleziono, każdy musiał uwierzyć, że popełniono tu morderstwo skrytobójcze. Romuald zbiegając po wschodach spotkał barona, który ręce łamiąc, na górę spieszył.

— Baronie! — zawołał — rozeszlij kilku ludzi w różne strony... może wpadną na ślad mordercy. Ja jadę po lekarzy. Daj także znać do sądu.

Baron usłyszawszy to, nie poszedł już na górę, lecz na dół wrócił, by rozkaz spełnić.

Tymczasem hrabia leżąc na łóżku, dawał tylko słabe znaki życia. Obwiązano mu ranę i o ile to się dało, zatamowano krwi upływ. Hrabina w najwyższej rozpaczy padła przed łóżkiem na kolana i łzami się zalewając, zaczęła się modlić. Za jej przykładem poszli wszyscy obecni. O! jak gorzkie robiła sobie teraz wyrzuty, że tego człowieka poczytywała za swego tyrana; że chciała się z nim rozłączyć; że bądź co bądź pragnęła się od niego uwolnić! Kto wie, czy Bóg nie zesłał nań umyślnie tej śmierci tragicznej, by męża agonia, była jej na całe życie wyrzutem. W tej chwili sumieniem biednej kobiety kierowała wrodzona dobroć serca.

Skończywszy modlitwę, powstała. Jakiś czas przypatrywała się bladej twarzy męża, potem nachyliwszy mu się nad uchem, zawołała:

— Romanie!

Usłyszał, bo oczy roztworzył i na nią spojrzał. Siadła na łóżku i rękę mu podała. Ścisnął ją mocno, bardzo mocno.... A więc jest przytomny, wie, co się dokoła niego dzieje, tylko mówić nie może.... O! jak straszne były te oczy! Ból, prośba, przebaczenie, wszystko się w nich malowało.

Przyjechali lekarze, oglądnęli chorego i zgodnie orzekli, że umrze do rana. Nie usiłowali nawet szukać kuli, która przebiwszy kość powyżej skroni, prawdopodobnie zatrzymała sie pod kością przeciwległą.

Ranny wodził wzrokiem kolejno po wszystkich obecnych, lecz najdłużej zatrzymał go na Romualdzie. Syn musiał się domyśleć, czego ojciec żądał, nachyliwszy się bowiem nad nim, rzekł:

— Święcie spełnię, com powinien.

Ranny jeszcze raz spojrzał na niego, jakby mu za to przyrzeczenie dziękował, potem oczy przymknął, westchnął głęboko i skonał.

Gdy baron z miasta wrócił, hrabia już nie żył. Na zapytanie Romualda odpowiedział, że pomimo usilnych starań, nie mógł znaleźć ani prezydenta sądu, ani żadnego sędziego. Widocznie z obawy przed rozruchami, na które się zanosiło, wszyscy się gdzieś pochowali. Tak więc na śledztwo trzeba było czekać do rana.

Baron zbliżywszy się do łoża, pocałował nieboszczyka w obie ręce, ukląkł i modlił się długo a gorąco. Gdy powstawał, wszyscy zauważyli, że oczy jego były łez pełne.

Romuald miał ciężkie zadanie do spełnienia. Nietylko był odtąd dziedzicem wielkiego imienia i majątku, on przedewszystkiem myślał i o tem, że w ciągu dnia jednego, to jest przed straceniem obu więźniów, powinien kraj opuścić i to nietylko z bratem i matką, lecz także z ojca zwłokami. Czy jednak władza w tem mu nie przeszkodzi? Wszak książę gotów to poczytać za jawną demonstracyę.

Na szczęście, z pierwszym strzałem działowym, który nazajutrz z cytadeli zahuczał, przyszła do Raju wiadomość, przywieziona przez lekarza, o nagłej śmierci starego księcia i wstąpieniu na tron jego syna. Wśród żałoby okrywającej mieszkańców pałacu, to jedno było im pociechą i osłodą. Zwłaszcza Alina i Irena, okazywały żywą radość, wszelkie bowiem przypuszczenia za tem przemawiały, że więźniowie będą wolni. Co do Romualda, ten także swobodniej odetchnął.

Wśród ogólnego zamętu, nikt na to uwagi nie zwrócił, że O. Sebastyan nie pokazał się ani po strzale, ani w nocy. Przyszedł dopiero nazajutrz koło południa, gdy już na miejsce popełnionej zbrodni zjechała komisya sądowa w asystencyi kilku ajentów policyjnych. Niejeden z obecnych zauważył, że ksiądz był bardzo blady, ubiór zaś jego był błotem powalany, nawet podarty.

Wszedłszy do sali, gdzie nieboszczyk leżał, stanął przed katafalkiem, spojrzał na tę twarz, która nawet po śmierci nie straciła wyrazu dumnego, potrząsł głową, przeżegnał się, ugiął kolano i zaczął się modlić. Na jego obliczu nikt z obecnych nie widział ani bólu, ani głębokiego wzruszenia. Snać, przyjął tę śmierć, jak tyle innych, na które w życiu patrzył....

Śledztwo wlokło się ociężale, bez należytej sprężystości jakby dla oka tylko. Sędziego, który niem kierował, stokroć więcej obchodziło, co się tego dnia w mieście działo, zkąd co chwila ktoś przyjeżdżał, aniżeli morderca hrabiego. Zresztą i trudności były wielkie. Wprawdzie wielu strzał słyszało, nikt atoli nie widział sprawcy zbrodni. Nasuwało się znowu pytanie, czy hrabia sam sobie życia nie odebrał. Broń, z którejby to uczynił, mógł ktokolwiek, wśród pierwszego zamętu bądź usunąć, bądź nawet ukraść. Wkrótce jednak przypuszczenie to całkiem upadło. Kula, którą lekarze wyjęli, nie była pistoletowa, lecz znacznie większa, prócz tego, rzeczoznawcy zbadawszy linię, po której przebiegła, orzekli, że o samobójstwie nie może być tu mowy. Zresztą skroń wcale nie była oparzona, co po strzale na blizkie oddalenie, niewątpliwie byłoby nastąpiło.

Ajenci policyjni przebiegli całą okolicę, byli nawet w lasach pobliskich, pytali, śledzili, straszyli, wszystko nie pomogło. Morderca wpadł gdzieś, jak kamień w wodę. Około godziny piątej po południu, właśnie, gdy sędzia spisawszy kilkanaście arkuszy, składał już akta, aby do miasta wrócić, przyjechał sam dyrektor policyi.

Ten, do tej chwili o niczem nie wiedział. Noc ubiegłą spędził przy zwłokach księcia zmarłego, w dzień zaś, musiał być ciągle przy nowym monarsze. O zbrodni w Raju popełnionej, usłyszał dopiero po uwolnieniu Alfreda i Iwona. Odprowadziwszy księcia do zamku, dokąd tenże na obiad pojechał, sam nie wstąpił nawet do domu, tylko, co koń wyskoczy, do Raju popędził.

Dyrektor dla dwóch przyczyn był dziś tak gorliwy. Najpierw zginął człowiek, który w hierarchii społecznej stał na świeczniku, jeżeli kogo, więc to jego koniecznie pomścić należało; następnie rozum nakazywał przedstawić się dobrze nowemu panu. Jak skoro książę zaraz na wstępie przekona się o jego sprężystości i bystrości umysłu, nabierze doń zaufania i z lat ubiegłych nie jedno mu przebaczy. Wszak Jerzy I, mimo, iż dziś, zostawszy panującym, inaczej przemawiał, w głębi duszy nie musiał zapomnieć, że dyrektor policyi tych niegdyś prześladował, którzy spiskowali przeciw ojcu, celem wywyższenia syna....

Dyrektor, przyjechawszy do Raju, zamknął się z sędzią i uważnie odczytał protokoły. Gdy skończył, rzekł:

— Pozwolisz panie sędzio, bym teraz ja śledztwo rozpoczął?

— Nie mam nic przeciw temu, chociaż wątpię, by to się na co przydało?

— Tak mniemasz, sędzio?

— Jestem nawet tego pewny.... Każdego badałem sumiennie.

— Nie wątpię — odparł dyrektor. — Zdaje mi się jednak, że pański punkt wyjścia był błędny.... W aktach od początku do końca powtarza się jedno i to samo: mianowicie, każdego zapytywałeś kolejno panie sędzio, czy słyszał strzał, czy nie widział kogo uciekającego, czy nie domyśla się, ktoby morderstwa mógł się był dopuścić i tak dalej. Mojem zdaniem, trzeba inaczej postępować. Przedewszystkiem musimy zbadać, czy komu nie zależało na popełnieniu tej zbrodni. Hrabia był przecie człowiekiem spokojnym, uczciwym i honorowym, osobista przeto zemsta wychodzi tu z rachuby... zbrodnia nastąpiła zatem bądź w jakimś celu ukrytym, bądź w skutek zbiegu fatalnych okoliczności, które rozwikłać, będzie naszym obowiązkiem.

(C. d. n.)

wynoszą. Tylko tą drogą dojdziemy do celu wychowania młodzieży dobrej, zdrowej i niczem nie zepsutej.

Ten sam organ występuje śmiało i bezwzględnie przeciw stowarzyszeniu akademików żydowskich „Kadimah“ istniejącemu w Wiedniu, a złożonemu przeważnie z żydów galicyjskich. To stowarzyszenie urządziło sobie niedawno „uroczystość Makabeuszów“ i na tej uroczystości posypały się mowy, w których członkowie „Kadimy“ potępili wszelkie kroki do asymilacyi żydów, szczególnie w Galicyi, jako zdradę i hańbę dla żydów. Nie zwracalibyśmy wcale uwagi — pisze *Ojczyzna* — na te wybryki niedowarzonych głów, gdyby nie ta okoliczność, że to stowarzyszenie już raz, a to podczas wyborów do Rady państwa w Kołomyi, wystąpiło czynnie u nas ze szkodą kraju i żydów, gdyby nie ta okoliczność, że ono, choć nieliczne, bo zaledwie z 40 członków złożone, rozporządza dość znacznymi kapitałami, dla osiągnięcia „celów żydowskich“. A jakiż cel właściwie mają ci młodzi ludzie? „Nie chcemy asymilacyi“. A na czemże ta asymilacya się u nas zasadza? Oto, aby ludność żydowska w Polsce przyjęła mowę polską, zwyczaje i obyczaje, zachowując swą religią, swe tradycye. Kadymczycy występujący tak przeciw asymilacyi przecież także nie posługują się językiem hebrajskim, ani też żargonem używanym przez ciemne masy żydowstwa w Galicyi, ich uczta na wieczorku Makabeuszów, miała wszelkie cechy burszowskiej knajpy. Język polski, według zdania ich mowców, wynaradawia żydów, a język niemiecki, którym oni się posługują, nie? Sądzimy, że powyższe uwagi wystarczają, aby wykazać, że „Kadimah“ a właściwie jej protektorowie, wcale co innego mają na celu, niż interesa żydowskie, że członkowie tego stowarzyszenia są tylko narzędziem w ręku ambitnych, niekoniecznie uczciwych ludzi dla bałamucenia żydów naszych, dla wywołania niezgody w kraju naszym, z którychby mogli korzyści ciągnąć“.

Lwów, 6 stycznia.

═ Doniosłem w właściwym czasie o wystąpieniu seminarzystów obrządku grecko-katolickiego przeciw decyzyi, iż pedagogika ma być wykładaną w języku polskim, do niedawna bowiem, kiedy profesorem tego przedmiotu był ks. Kostek, zmarły przy końcu roku zeszłego, wykładano pedagogikę w języku niemieckim. Przeciw decyzyi wydziału, który odrzucił protest alumnów, odwołali się oni do senatu, który również nie uwzględnił życzenia, ażeby pedagogika była wykładaną w języku ruskim, z powodu, iż większość słuchaczów teologii jest obrządku grecko-katolickiego i narodowości ruskiej. Do sporu tego wmięszały się szowinistyczne dzienniki moskalofilskie, które dowodziły, że właściwie przedmiot ten na wydziale teologicznym jest całkiem zbyteczny, i że na żadnym wydziale teologicznym na uniwersytetach austryackich, pedagogika nie jest przedmiotem obowiązkowym. Obecnie zajęła się całą tą sprawą tutejsza Rada ruska i wystosowała do ministerstwa oświaty protest przeciw decyzyi senatu uniwersyteckiego we Lwowie, ażeby pedagogikę nie wykładać po polsku.

Zarząd tutejszego stowarzyszenia „Spójni“, któremu przewodniczy dr. Wereszczyński, członek wydziału krajowego, wystosował do tutejszej reprezentacyi miejskiej przedstawienie z prośbą o utworzenie miejskiego komitetu dla budowli publicznych, a zarazem o wzięcie pod rozwagę, jakim sposobem gmina mogłaby posiąść okazałe gmachy, w których znalazłyby pomieszczenie: 1) sądy, 2) poczta i telegraf, 3) centralny zarząd państwowych dróg żelaznych (?), 4) muzeum przemysłowe, 5) czwarte gimnazyum, 6) sześć nowych szkół ludowych, 7) gmach dla naczelnych władz wojskowych, 8) teatr letni, 9) giełda, 10) zakład kąpielowy.

Na wszelkie uznanie zasługuje troskliwość zarządu „Spójni“ około rozwoju i upiększenia miasta naszego, należy mu się także wdzięczność za przypomnienie sprawy, którą po kolei, od czasów samorządów miasta, zajmowała się każda reprezentacya miejska, ale niestety, trudno wyobrazić sobie, jakiemi sposobami mogłaby rada miejska zniewolić rząd do zbudowania gmachów na pomieszczenie władz wymienionych pod 1, 2, 3, 5, 7? Poprzednie rady miejskie, w memoryałach przedstawiały rządowi niejednokrotnie, iż należałoby zbudować gmach osobny na pomieszczenie poczty i telegrafu, czwartego gimnazyum i t. d. ale rząd nie raczył nawet nigdy dać odpowiedzi i jak dawniej, tak też i teraz każe władzom swoim mieścić się w prywatnych domach. Nie ma prawie w kraju dziennika, któryby nie wykazał rządowi szczegółowo, jak nieekonomicznie postępuje sobie, każąc władzom swoim mieścić się w budynkach prywatnych, ale wszelkie najwymowniejsze przedstawienia i obliczenia rozbijają się zawsze o brak funduszów dla „biernej Galicyi“. Co się zaś tyczy budowy gmachów, które ewentualnie stanowiłyby własność miasta, to znów trafia reprezentacya miejska na nieprzezwyciężony opór ze strony t. z. „Onufrych“ którzy gotowi zrobić w mieście nawet małą rewolucyę, gdyby rada zechciała zaciągnąć większą pożyczkę, bez której budowa gmachów wymienionych wyżej pod 4, 6, 8, 9, 10 jest niemożliwą.

Od kilku lat kręcimy się w błędnem kółku: z jednej strony robimy plany na wielką skalę, zmierzające do nadania miastu naszemu cechy pięknej stolicy, a z drugiej strony podnosi się opozycya przeciw tym pomysłom, opozycya, która nacisk główny kładzie na to, iż wszelkie ulepszenia i dążności przekształcenia Lwowa na stolicę okazałą, są zbyteczne, i że pod żadnym warunkiem nie wolno zaciągać pożyczki. A bez większej pożyczki, bez pieniędzy, niepodobna zrealizować projektów, sypiących się z rozmaitych stron, jak z rogu obfitości.

Wiedeń, 6 stycznia.

(—) Dziennikarstwo wiedeńskie i czeskie zajmuje się od dni kilku w dziale spraw wewnętrznych prawie wyłącznie p. Lienbacherem. — Wszyscy mężowie i koryfeusze własnego i przeciwnego obozu, wszystkie kwestye pierwszorzędne zeszły na tylny plan wobec p. Lienbachera i jego... reklamy. Trzeba mu przyznać, że po mistrzowsku wziął się do zrobienia jej sobie. Niedość mu było rozgłosu, który zrobiły mu dzienniki z okoliczności broszury o swem zachowaniu się w parlamencie; już o niej mówić przestano i byłby pozostał dawnym malkontentem, o którego ani jedni, ani drudzy wiele się nie troszczą; więc postanowił podtrzymać zwróconą już na siebie uwagę, kuć żelazo póki gorące, i w tym celu palnął sobie w pewnej parafii salcburskiej mówkę polityczną. Skromna to mownica, ale mowca dobrze wiedział, że okoliczności sprzyjają, że zwłaszcza wobec ciszy parlamentarnej wszędzie go dosłyszą. Nie omylił się, chociaż fakt, że się nie omylił, nie bardzo chlubnie świadczy o politycznej szkole dziennikarstwa wiedeńskiego i czeskiego. Cóż reprezentuje p. Lienbacher razem z dwójką swoich adherentów, żeby do występów jego taką przywiązywać wagę? Czyż p. Lienbachera ktobądź brał seryo, odkąd wystąpił z klubu Hohenwarta i utworzył stronnictwo Lichtensteinów, a więcej jeszcze odkąd porzucił także klub przez siebie utworzony?

Już w obu klubach tych znaczenie jego było nie wielkie i właśnie dla tego porzucił jeden porzucił i drugi, aby stanąć samotrzeć, zarazem atoli wbrew zamiarowi stracić resztę znaczenia. Pan Lienbacher od r. 1879 aspiruje do teki ministerstwa sprawiedliwości; nie przebiwszy się do niej w klubach, popróbował przeskoczyć zapory po za klubami Nie mając dotychczas widoków po temu w działalności parlamentarnej, próbuje po za parlamentem dobić się znaczenia i teki. Reklama dziennikarska, to robienie wielkich rzeczy z niczego, służy wprawdzie celom p. Lienbachera. Stawiają go na świeczniku; ale o skutku wątpimy; bo to nie światło pochodni, lecz garść słomy się pali. Gdy p. Lienbacher wystąpił z klubu Lichtensteina, przepowiedzieliśmy mu, że gdzie nie przeszedł, tam też nie przeskoczy; przepowiadamy mu dziś na nowo, że ministrem nie zostanie — chyba z zupełną zmianą systemu, chociaż i wtedy jeszcze wątpimy, żeby ktokolwiek mógł w nim upodobać sobie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 stycznia.

Rezolucya niemieckiego stowarzyszenia w Gracu, o której donosiliśmy w sobotnich telegramach brzmi, jak następuje: Niemieckie stowarzyszenie w Gracu oświadcza się za tem, aby niemiecko-austryaccy posłowie postawili sobie za cel podnoszenie ludu niemiecko-austryackiego, i aby do celu tego wszystkimi środkami, jakie im prawnie służą, dążyli. W tem zawierać się musi: zniesienie rozporządzenia językowego dla niemieckich obwodów Czech, Moraw i Śląska — konieczne uznanie języka niemieckiego za język państwowy — i konstytucyjne prawo, wzbraniające posłom pojedynczych krajów nakładania na inne kraje koronne ustaw, nie obowiązujących w ich kraju. Jeżeli większość na te żądania się nie zgodzi, lub jeżeli poczynione będą jakieś inne kroki na niekorzyść jedności państwa i zasad wolności, wówczas posłowie niemiecko-austryaccy Radę państwa mają opuścić.

Porządek dzienny posiedzenia Izby poselskiej w dniu 22 stycznia jest następujący: 1) Pierwsze czytanie wniosku posła Steudla i towarzyszów w celu przedłożenia projektu ustawy o zmianę przepisów, odnoszących się do grzebania zmarłych w Wiedniu, oraz o dopuszczenie palenia zmarłych na równi z grzebaniem. 2) Pierwsze czytanie wniosku posła Richtera i towarzyszów w celu ograniczenia egzekucyi ruchomości. — 3) Drugie czytanie wniosku posła hr. Wurmbranda i towarzyszów, domagającego się, by wezwać rząd, aby tenże wniósł projekt ustawy w celu przeprowadzenia XIX artykułu ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa z 21 grudnia 1867 r. 4) Drugie czytanie wniosku posła dr. Herbsta i towarzyszów w sprawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 19 kwietnia 1880 o używaniu języków krajowych przez władze polityczne, sądowe i prokuratorye w stosunkach ze stronami i z autonomicznymi organami (dla królestwa czeskiego i margrabstwa morawskiego). Ewentualnie 5) Sprawozdania z petycyj.

O przeróżnych prądach, podkopujących Rosyę, daje wyobrażenie tajne pismo nihilistów *Studiencsestwo*, w doniesieniu, że niedawno ogłoszono w Petersburgu dwa programy dwu nowych tajnych partyj politycznych: jeden partyi socyalno-liberalnej, drugi partyi robotników. Pierwszy program pragnie konstytucyi i dąży do połączenia wszelkich odcieni dla wspólnej walki z caratem, drugi mówi tylko o konstytucyi. Czy te programy nie są właśnie narzędziem policyi dla sparaliżowania robót rewolucyjnych, dla zasiania między niemi niezgody i nieufności, czem Sudejkin właśnie chciał stłumić wpływ groźnego stronnictwa „narodnoj woli?“

Ten sam numer *Studiencsestwa* donosi rzecz ciekawą, mianowicie, że właśnie niedawno wydalono z Petersburga Rancowa, spółpracownika *Nowosti* za pewien artykuł, umieszczony w tem piśmie. Autorem owego artykułu jest wprawdzie kto inny, zajmujący w hierarchii urzędniczej wysokie stanowisko; Rancow jednak przyjął dobrowolnie na siebie winę, aby tamtego uratować.

O ostatnim zamachu w Petersburgu przybywa wprawdzie coraz więcej wiadomości, ale dotąd dokładnie niewiadomo, jak się wszystko odbyło; również co do sprawców zamachu wiadomości o pochwytaniu ich są zdaje się przedwczesne. O Sudejkinie donoszą, że on dobrze wiedział, na co się naraża i kiedy udawał się do któregokolwiek pomieszkania prywatnego, gdzie się miał widzieć ze swymi pomocnikami z tajnej policyi, zawsze szedł tam uzbrojony i zapowiadał żonie, aby dała znać policyi, gdyby na oznaczoną go dzinę nie wrócił do domu. Sudejkin utrzymywał, że jest na tropie strasznego spisku, przewyższającego pomysłem i okropnością wszystkie, jakie dotąd bywały; brakowało mu jeszcze kilku szczegółów. Przewidując swą śmierć, miał zostawić memoryał o tym spisku, o którym on sam miał dokładniejsze wiadomości. Czy ten memoryał miał Sudejkin przy sobie w dniu zamachu, czy go zostawił w biurze urzędowem — niewiadomo. W pierwszym wypadku odebrali go spiskowi, tak przypuszczają w Petersburgu; przez to potęguje się obawa, że nie będzie można ani tajemnicy wykryć, ani zamachowi przeszkodzić. Zresztą komu teraz uwierzyć, skoro najwięcej zaufane i najdzielniejsze narzędzia tajnej policyi — jak zamach dowiódł — należały właśnie do spisku rewolucyjnego? Nic zatem dziwnego, że w Petersburgu zawładnęła powszechna bezradność. Że mimo rozlicznych aresztowań nie zdołano przerwać pracy podziemnej spiskowych, świadczy wymownie ta okoliczność, że po dokonanym zamachu zdołano wydrukować i porozlepiać ogłoszenia z uwiadomieniem, że zamach odbył się na mocy wyroku komitetu wykonawczego „narodnoj woli“.

O zamachu na Sudejkina miał być car uprzedzony listem, w którym załączony był wspomniany wyrok.

Stanowisko reprezentanta **rosyjskiego** przy **dworze papieskim** ciągle jeszcze niejasne; w Petersburgu nie mogą się zdecydować na formę, czy stanowisko to ma być poselstwem, czy ajenturą dyplomatyczną, czy może częścią składową ambasady przy dworze włoskim. Kurya rzymska odrzuciła jednak tę ostatnią formę jako ubliżającą jej godności; — co do wyboru innej formy sprawa jeszcze w zawieszeniu. *Mon. d. Rome* dając obraz zabiegów i rezultatów kuryi rzymskiej w ciągu roku 1883 mówi o stosunku do Rosyi bardzo krótko w ten sposób: „Rosya zbliżyła się na krok do Rzymu. Chociaż uspokojenie uczuć religijnych w Polsce napotkało na nieprzewidziane przeszkody, to przywrócenie życzliwych stosunków między Stolicą apostolską a rządem cara przyczyni się zapewne do złagodzenia odwiecznego antagonizmu“.

Treść rozmowy królewicza **pruskiego** w **Watykanie** jest jeszcze ciągle przedmiotem domysłów i sporów między dziennikami. Treść i tok rozmowy, podane przez organ separatystów *Nat Ztg.*, który swego czasu podaliśmy, powtórzył liberalny *Reichsfreund* z tą uwagą, że treść rozmowy podana jest wiernie na podstawie informacyi **królewicza**, że królewicz wybrał sobie z umysłu ów dziennik, aby przez to pokazać, iż się niekieruje wskazówkami Bismarka. *Nordd. All. Ztg.* jest z tego powodu oburzona i twierdzenie to nazywa owocem stronniczej zawziętości.

Jużeśmy podali wiadomość o nocie sekretarza stanu kardynała Jakobiniego, której treścią jest wizyta królewicza pruskiego w **Watykanie**. Teraz telegrafują dodatkowo z Rzymu, że tę notę polecono udzielić gabinetom do wiadomości urzędowej, a treścią jej ma być wyjaśnienie, iż względność papieża, okazana przyjęciem protestanckiego księcia, nie da się zastósować do książąt katolickich.

Wiadomo, że stronnictwo centrum **sejmu pruskiego** przez członka swego Reichenspergera wniosło było żądanie przywrócenia artykułów 15, 16 i 18 dawnej konstytucyi pruskiej, zabezpieczających swobodę kościelną w kształceniu duchowieństwa i w administracyi majątku. Na wiadomość o zamiarze królewicza pruskiego do odwidzenia papieża odłożono na razie ten wniosek w przypuszczeniu, że skutkiem odwidzin może się stanie zbytecznym. Teraz pokazuje się, że stronnictwo to ani zniesieniem ustawy obrocznej w trzech dyecezyach nie myśli się zadowalniać, ani łudzić widokami na przyszłość, snutymi z odwidzin królewicza, skoro gotuje się do powtórzenia owego wniosku. Przewodniczący tego stronnictwa bowiem Schorlemer-Alst wezwał wszystkich członków oraz przyjaciół jego tj. koło posłów polskich, aby na posiedzenie sejmu dn. 8 b. m. wszyscy się stawili, gdyż wniosek ów przyjdzie prawdopodobnie pod obrady. Jeżeli istotnie przyjdzie sprawa pod rozbiór, wówczas można się spodziewać pewnych w tej mierze wyjaśnień.

Według dzienników **włoskich** w Rzymie robią wielkie przygotowania na przyjęcie mnóstwa deputacyj z wszystkich części Włoch — na uroczystość przeniesienia zwłok Wiktora Emanuela do nowego grobu w Panteonie. Deputacyj takich zgłosiło się około tysiąc, a osób około sześć tysięcy, by uczcić założyciela jedności włoskiej. Pierwotnie miały niektóre korporacye zamiar wystąpić z wszystkiemi oznakami i sztandarami, lecz ponieważ znaczenie ich sprzeczne jest z zadaniem i dążeniem kościoła, więc postarano się o to, że się bez nich obejdzie.

Z **Londynu** donoszą, że gabinet angielski d. 3 i 4 b. m. kilkugodzinne miał narady nad sprawą **egipską**, aby ostatecznie postanowić coś w sprawie wysłania posiłków do Egiptu i objęcia całej administracyi tego kraju, skoro gabinet egipski nie chce dłużej brać na siebie odpowiedzialności za stan obecny, — i za zupełną anarchią, na jaką się właśnie zanosi.

Tymczasem rząd egipski szuka ratunku bez pomocy angielskiej. Oto za przykładem kedywa, który się zrzekł 10 prc. swej i swego syna pensyi i polecił zaprowadzić znaczne oszczędności na swoim dworze, aby przez to nie dopuścić zmniejszenia żołdu żołnierzy i pensyj niższych urzędników, co mu właśnie ze strony angielskiej proponowano, poszli i wyżsi dygnitarze a nawet cudzoziemscy członkowie komisyi długów egipskich. Tym sposobem spodziewa się rząd oszczędzić tyle, że wystarczy na opłatę żołnierzy i urzędników. Dalej skoro Anglia doradzała wyrzec się Sudanu, myśli rząd oddać wschodnią częć tegoż Sudanu pod bezpośrednie panowanie sułtana, przez to skłonić go nietylko do obrony, ale i do zmniejszenia haraczu. A skoro się tak stanie, wówczas siły wojskowe egipskie nie potrzebując się rozstrzelać do obrony dalekiego Sudanu wystarczą na ochronienia Egiptu od najazdu z południa i od anarchii w kraju. Rządy europejskie, zaczynają się teraz interesować gorliwiej sprawą egipską; — szczególnie francuski zamierza z kłopotu angielskiego korzystać, aby odzyskać dawne znaczenie w Egipcie, a przytem mieć środek do odwzajemnienia się Anglii za bruździenie jej w Tonkinie. Anglia straszy Francyą gniewem Chin i groźbą niebezpieczeństwa, w jakie popaść mogą Europejczycy w portach chińskich, Francya odpowiada Anglii uwagą o groźnie wzmagającym się fanatyzmie mułzumańskim w północnej Afryce, Syryi i Arabii, gdzie nierównie ważniejsze interesa ekonomiczne i cywilizacyjne są narażone.

Sprawy gmin i powiatów.

Kuryer Lwowski wystąpił niedawno z artykułem, w którym uczynił Radom powiatowym w ogóle zarzut, iż nic produkcyjnego nie czynią ani na polu oświaty i moralności, ani polu ekonomicznem.

Na zarzut ten odpowiada Wydział Rady powiatowej w **Rudkach**, streszczając dotychczasową jej działalność. Odpowiedź tę powtarzamy — ponieważ czynności Rady pow. w Rudkach śmiało postawić można za wzór dla innych naszych władz i instytucyj autonomicznych:

„W Nr. 271 *Kuryera Lwowskiego* z dnia 28 grudnia 1883, zarzuca artykuł „Zmiana ustawy gminnej“ Radom powiatowym, iż w swoich powiatach nie działają dodatnio. Ten zarzut publicznie uczyniony wszystkim Radom powiatowym, a zatem i naszej, odpieramy faktami i prosimy Szanowną Redakcyę o umieszczenie tego pisma w *Kuryerze*.

„Przytaczamy więc niektóre ważniejsze czynności naszej Rady, z tym dodatkiem, że szczegółowe sprawozdania co roku publicznie na posiedzeniu Rady się odczytują, i że w nich znaleźć można uzupełnienie niniejszego streszczenia.

„Nasza Rada przyczyniła się do zawiązania Towarzystw zaliczkowych w Rudkach i Komarnie, zaciągnęła w galicyjskiej kasie oszczędności dług w wysokości 12.000 złr., i każdemu Towarzystwu po 6.000 złr. z tej pożyczki udzieliła, nadto Towarzystwu zaliczkowemu w Rudkach udziela bezpłatnie lokalu i pozwala w niem swoim urzędnikom pracować.

„Z jej inicjatywy powstało w Rudkach Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej, któremu udziela Rada subwencyi, a Towarzystwo to już w Rudkach i okolicy skuteczną pomoc niosło przy pożarach.

„Funduszem 2400 złr. przyczyniła się Rada do wybudowania w Rudkach domu na szkołę ludową czteroklasową.

„W Rudkach i w Horożanie wielkiej zaprowadziła Rada sprzedaż soli po najniższych możliwych cenach, przez co zasłania ludność przed wyzyskiwaniem.

„Wzorowym nauczycielom ludowym corocznie udziela nagrody, przeznaczając na ten cel 150 złr.

„Na żądanie 16 gmin dostarcza im bezpłatnie pisemek ludowych.

„W kancelaryi swojej sporządza gminom bezpłatnie kwity na pobory różne w urzędzie podatkowym.

„W swoim lokalu daje bezpłatnie umieszczenie i administracyę czytelni (wypożyczalni książek), która udziela okolicy pokarmu duchowego, posiadając przeszło 1000 tomów dzieł najpierwszych naszych pisarzy.

„W swoim lokalu daje bezpłatnie pomieszczenie na bibliotekę Towarzystwa gospodarskiego.

„Daje rocznie po 300 złr., na zapomogi gminom na roboty większe dróg i mostów.

„Kosztem 28.000 złr. wybudowała drogę szutrowaną z Komarna do Gródka i utrzymuje tę drogę kosztem rocznym 3 do 4000 złr.

„Opiekuje się Towarzystwem handlu skór zawiązanem w Rudkach, które bez tej opieki byłoby upadło.

„Oprócz tego zastępuje potrzeby powiatu w Sejmie i Radzie państwa, przez wnoszenie petycyj i przy wszystkich ważniejszych objawach naszego życia narodowego bierze czynny udział.

„Sądzimy, że w ten sposób nasze prawa wykonujemy dodatnio, i że z istnienia naszej Rady powiatowej i kraj ma pożytek.

W Rudkach dnia 30 grudnia 1883.

Albin Rayski. *Piotr Zbożek.*

Sprawy przemysłowe.

W sali radnej zebrali się w dniu 5 stycznia br. rzeźnicy i masarze, by dokonać ukonstytuowania się w jedno stowarzyszenie, które liczy ogółem 95 członków. Zgromadzenie zagaił sam prezydent miasta dr. Weigel życząc, aby nowa ustawa umiała pogodzić prawa i przywileje starożytnego i patryotycznego tego cechu z wymogami teraźniejszych czasów. Radca miejski p. Stanisław **Armółowicz** oświadczył, iż cech tylko pod tym warunkiem może się zgodzić na przyjęcie starozakonnych, jeżeli majątek stowarzyszenia około 80.000 złr. wynoszący będzie osobno administrowanym na rzecz starych majstrów, i podziękował prezydentowi, iż zaszczycił swą obecnością zgromadzenie. Poczem przystąpiono do wyboru starszyzny. Starszym cechu został prawie jednogłośnie (bo z wyjątkiem jednego głosu) wybrany p. Stanisław Armółowicz, radca miejski, któremu zgromadzeni w ten sposób podziękować chcieli za jego wyborną gospodarkę dotychczasową w korporacyi, której już 9 lat przewodniczy. Znaczną większością wybranym został podstarszym p. Tomasz Wójcicki. Do wydziału weszli pp. Józef Tyrkalski, Wincenty Wajda, Józef Grzybczyk. Józef Zasadzki, Jan Chachlowski. Wincenty Zielichlikiewicz, Piaskiewicz Jakób i Będzikiewicz Jan. Jako zastępcy wydziałowych pp. Tomasz Chachlowski, Władysław Starnawski, Józef Durzyk, Świątek Franciszek, Andrzej Ławicki, Wojciech Wójcicki, Franciszek Mieszczyński i Jan Romański.

Na zgromadzenie czeladzi wybrano delegatami pp. Łukasza Zwolińskiego i Franciszka Mieszczyńskiego. Prezydent miasta dr. Weigel przychylają się do prośby deputacyi rzeźników i masarzy zamianował komisarzem rządowym dotychczasowego komisarza p. radcę magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego.

W niedzielę zorganizowano w magistracie połączone stowarzyszenie ślusarzy, nożowników, pilnikarzy i ruśnikarzy, liczące ogółem 38 członków. Starszym stowarzyszenia został wybranym p. Leon Powiednicki. Podstarszym p. Jan Schuch. Do wydziału wybrano pp. Jana Witoszyńskiego. Wincentego Szymczykiewicza, Jana Kornickiego i Stanisława Szczurkowskiego. Zastępcami wydziałowych wybrano pp. Józefa Splichala, Tomasza Bartika, Karola Grafa i Jana Jaśko. Delegatami na zgromadzenie czeladzi wybrano pp. Augusta Makowickiego i Szymona Śliwińskiego.

Kronika.

Kraków, 7 stycznia.

Z sądu karnego otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem zawiadamia się Pana, że c. k. sąd krajowy karny, jako prasowy w Krakowie, zarządzonej przez c. k. prokuratoryą państwa konfiskaty nr. 294 czasopisma *Nowa Reforma* z 28 grudnia 1883 uchwałą z dnia 2 stycznia 1884 l. 26073/83 **nie zatwierdził**, że jednak uchwała ta z powodu zgłoszonego przez c. k. prokuratoryę Państwa zażalenia nie jest jeszcze prawomocną.

Z c. k. sądu krajowego karnego.

Kraków, 2 stycznia 1884.

Kawecki.

Pożegnanie prezydenta Antoniewicza. W dniu 6 b. m. zebrali się wszyscy sędziowie i urzędnicy manipulacyjni wszystkich oddziałów podlegający trybunałowi pierwszej instancyi, pod przewodnictwem p. prezydenta Kaweckiego, by uroczyście pożegnać ustępującego prezydenta p. Antoniewicza. P. Kawecki w krótkiej lecz jędrnej przemowie, ze łzami w oczach pożegnał imieniem wszystkich ustępującego jubilata, który przez lat 15 sądowi krajowemu godnie przewodniczył. P. Antoniewicz serdecznemi słowy dziękując tak licznie zgromadzonym za ten nowy dowód szczególnego zaufania, wskazał na pierwsze dziesięć lat swej służby, kiedy pod systemem krajowcom wrogim, bez płacy i uznania urzędował a pomijając dalszą swą karyerę pod systemami krajowi już przychylniejszemi, przeszedł z wzruszeniem do dnia dzisiejszego i rzekł: „Po 15 latach mego urzędowania w tem tak drogiem mieście, wychodząc ze służby sądowej odnoszę uznanie wasze panowie, — uznanie mych współobywateli, których wysoko cenię — uznanie wreszcie całego kraju — a to uznanie za wszelkie inne wystarczy mi najzupełniej“.

Pożegnanie było bardzo serdeczne i zostawi niezatartą pamięć w sercach i umysłach obecnych.

Sprawa fundacyi ś. p. Helclów postąpiła znów o krok naprzód. Jak się dowiadujemy, budowniczy p. Pryliński przedłożył już magistratowi plany i przekroje na budowę szpitalu dla chorych nieuleczalnych. Przy szpitalu tym ma być i kościół. Koszta budowy wynoszą około pół miliona złr.

W Kole art.-lit. odbędzie się pojutrze uroczysty obchód trzeciej rocznicy istnienia „Koła“. Instytucya ta rozwija się tak pomyślnie i stosunkowo już tak wiele uczyniła na polu wydawnictw artystycznych, tak znaczną wreszcie ma zasługę przez łączenie kwiatu naszej inteligencyi i rozbudzania życia towarzyskiego, że zapisujemy w kronice tę trzecią rocznicę jako fakt ważny.

O ile nam wiadomo, komisya urządzająca wieczorek art.-lit. w „Kole“ wystąpi tym razem okazale. Oprócz części literackiej ma być wielki koncert ze współudziałem znakomitego gościa z Warszawy Z. Noskowskiego, oraz wszystkich wybitniejszych miejscowych artystów. Na wspolną składkową ucztę zapisała się już bardzo liczna część członków „Koła“, a kto był choć raz na uczcie urządzonej w „Kole“, ten wie z góry, jak będzie środowa biesiada ożywioną. Lista uczestników uczty do jutrzejszego wieczoru (8) jeszcze będzie otwartą.

Kompozytor muzyki do obrazu ludowego p. Staszczyka „Wiara, nadzieja i miłość“, pan Zygmunt Noskowski, korzystając z pobytu w naszem mieście, objął kierownictwo orkiestry podczas wczorajszego przedstawienia tej sztuki w tutejszym teatrze. Pod batutą jego nabrały nowego życia liczne piękności rozsiane w partycyi i zjednały kompozytorowi serdeczne przyjęcie ze strony publiczności. P. Noskowski dziękował za nie ze sceny po akcie drugim.

Sędziwy i zasłużony nasz Jubilat I. J. Kraszewski, mimo przygnębienia chorobą, i tylu dolegliwościami w ostatnich czasach, nie upada na duchu i w pracy dla kraju i społeczeństwa. W świeżo przesłanym liście, zajmuje się gorliwie sprawą rozwoju Muzeum narodowego w Krakowie, obiecuje łaskawie poparcie swe „wszelkiemi możliwemi wpływami“ a także **dar własnoręcznej pracy malarskiej**. Jak wiadomo, niezmużony Kraszewski prace swe literackie przeplata malowaniem z wielkiem powodzeniem, mianowicie pejzaży i grą na fortepianie.

W liście swym ostatnim pisze: „... Ze swobodą ze zmianą miejsca pobytu, siły by mi powróciły, a dla mnie biednego dilettanta, malowanie jest taką rozkoszą, że natychmiast bym się do niego porwał i pierwszy owoc byłby ofiarą pokorną dla dla Muzeum Narodowego.“

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dra Altha posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) oznaczono dzień 3 lutego na posiedzenie XI walnego zgromadzenia; 2) ułożono porządek dzienny tego zgromadzenia; 3) uchwalono na wniosek prof. Swierza wnieść pismo do Koła polskiego o założenie gimnazyum w Nowym Targu; 4) wybrano komisyę budżetową złożoną z pp. Eliasza, Świerza i dra Wierzbickiego w celu ułożenia preliminarza budżetu na r. b.; 5) uchwalono złożyć podziękowanie posłowi Kautakowi za gorliwe wspieranie celów Towarzystwa; 6) przyjęto rezygnacyę dra Biesiadeckiego, delegata Tow. w Jaśle i postanowiono wynurzyć mu podziękowanie za dotychczasową działalność; 7) mianowano dra Wiedigera i dra Graczyńskiego delegatami Towarzystwa w Jaśle.

† Ewa ze Skarzyńskich Brandysowa, właścicielka dóbr ziemskich w Wadowickiem, zmarła dziś w Krakowie.

† Ludwika Dembińska, córka generała ś. p. Henryka Dembińskiego, zakończyła życie w dniu dzisiejszym. Zmarła przysporzyła literaturze naszej kilka dzieł z języka włoskiego.

Do Muzeum Narodowego w tych dniach przybyły następujące dary:

Dr. Fr. Poznański z Wilna nadesłał do Muzeum Narodowego obraz wielkiej artystycznej wartości: Matkę Boską Bolesną, oryginał Guido Reniego.

Tenże: portret malarza Sienglewicza. Portret ten wraz z kilku innymi łaskawie ofiarowanemi lub przyobiecanemi, stanie się niewątpliwie zawiązkiem projektowanej galeryi portretów artystów polskich.

Ks. kanonik Polkowski: portret współczesny, dobry i dobrze zachowany kardynała Hozyusza.

Muzeum narodowe a właściwie jego majątek zabezpieczonym został w tutejszem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń za sumę 48.677 złr.

Sprawa składów tranzitowych tylokrotnie przez nas omawiana, weszła w nowe stadium; ministerstwo skarbu odmówiło udzielenia zwrotów za wywo-

żone z miasta wino, węgle, mąkę i ryby, natomiast poleciło gminie miasta Krakowa, jako dzierżawczyni dochodów konsumcyjnych, aby się postarała o własne piwnice i magazyny, jako rządowe składy tranzitowe. Właściciele dotychczasowych składów transitowych wina postanowienie to ministeryalne tak sobie tłumaczą, iż pozostaną przy swym dotychczasowym procederze; tymczasem dowiadujemy się, że komisya akcyzowa postarała się już tak o magazyny jak i o piwnice potrzebne i zażąda od kupców utrzymujących prywatne składy transitowe, by albo wina wywieźli, lub oddali je pod klucz komisyi do piwnic na ten cel wynajętych.

Bal mickiewiczowski, jak wnosić można z licznych do komitetu nadchodzących tak miejscowych jak i zamiejscowych zapytań, przyrzeczeń i datków pieniężnych, tak pod względem towarzyskiej zabawy, jak również co do celu swego dorówna poprzednim zabawom, które tak świetnie wypadły. Na cele balu tego przesłali następujące datki: pp. J. G. Bloch 75 złr., Edgar Bulhak 25 rubli, hr. Aleksander Orłowski 25 rubli, 50 złr. Eugieniusz Pruszanowski 25 rubli, konsul Stan. Zjedn. w Warszawie Rawicz 10 złr., Antoni Wrotnowski 15 złr.

Sąd polubowny w sprawie gminy miasta Krakowa z p. budowniczym Prylińskim, już się ukonstytuował kompletnie, wybierając byłego mecenasa p. dra Mikołaja Kańskiego swym superarbitrem.

Doroczne walne zgromadzenie członków Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu krakowskiego i chrzanowskiego, odbędzie się w Krakowie d. 20 b. m. w niedzielę o godz. 2 popołudniu w domu pod nr. 2 przy placu św. Ducha, na które Wydział powiatowy członków stowarzyszenia zaprasza.

Wychodźctwo do Ameryki. Władzom magistrackim udało się wyśledzić w tych dniach i przytrzymać niejakiego Artura Landaua, niegdyś handlarza skórek a obecnie trudniącego się stręczeniem wychodźców do Ameryki i utrzymującego w tym celu formalne biuro werbunkowe. Landaua pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

Otwarcie kancelaryi. Dr. Zygmunt Eibenschütz otworzył z dniem 1 stycznia kancelaryę adwokacką przy ulicy Grodzkiej pod nr. 20.

Pociąg pospieszny ze Lwowa spóźnił się dzisiaj rano z przybyciem do Krakowa o 40 minut wskutek burzy pomiędzy Przemyślem a Rzeszowem.

Z kolei Karola Ludwika. Dnia 6. b. m. przy maszynie pociągu pospiesznego N 1. pomiędzy Mszaną, a Zimną wodą pękła obręcz koła; ponieważ pociąg natychmiast wstrzymany został nowo-zaprowadzonym hamulcem pneumatycznym, przeto wypadek ten nie pociągnął żadnych innych następstw jak tylko spoźnienie pociągu o 2 godzin 43 min. Pomyślny przebieg wypadku zawdzięczyć można jedynie przyrządowi hamulca parą w ruch wprowadzanego, który natychmiastowo tak maszynę, jakoteż wagony w ruchu wstrzymuje.

Towarzystwo tramwajowe używa ciągle pary koni zamiast jednego, a kontrakt, który prowizorycznie pół roku miał obowiązywać, obowiązuje nadal; należałoby zakończyć to prowizoryum.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Kozę Franciszka i Julię za podejrzenie kradzieży; Szostaka Józefa i Radwanka Jana za ciężkie uszkodzenie ciała; Ochmańskiego Jana terminatora szewskiego za zbiegnięcie z warstatu; Potępę Franciszka zu podejrzenie kradzieży; Matogę Jana i Storcha Ahchama za kradzież; 9 osób za pijaństwo i 37 za włóczęgostwo i żebranie.

Lwów, 6 stycznia. Przedwczoraj skonfiskowano znowu 4 numer *Dziennika Polskiego* za artykuł omawiający dzisiejszy stan Rosyi. Nie wolno więc pisać o naszym miłym sąsiedzie.

Wczoraj zmarł tutaj Władysław Nanowski, urzędnik galic. kasy oszczędności, żołnierz polski i więzień z r. 1863.

W piątek mieliśmy przy ulicy Kaźmierzowskiej, naprzeciw t. z. Brygidek groźny pożar, spowodowany nieostrożnością subjekta handlowego, Sendra Rittera, którego aresztowano. Szkoda, jaką wyrządził pożar wynosi przeszło 15.000 złr.

Słówko o „Słowie“ i jego „Echu.“ W pismach warszawskich czytamy: „Rok temu podaliśmy w formie pogłoski wiadomość o zamierzonem przejściu *Echa* na własność *Słowa*. Ówczesna redakcya *Echa* zaprzeczyła temu z oburzeniem, a jednak... nie myliliśmy się, bo oto kilka dni już upływa, jak wydawcy *Słowa* stali się posiadaczami *Echa*. Celu podobnej tranzakcyi doprawdy zrozumieć nie możemy. Idzie tu o przejęcie prenumeratorów jednego pisma, których liczbę przy sprzedaży uwzględniono. Podobny jednak handel prenumeratorami jest co najmniej zabawny. Przecież trudno przypuszczać, aby czytelnicy jakiegoś czasopisma byli tak ograniczeni, żeby nie przywiązywali pewnej wagi do kierunku pisma i dlatego narzuconego sobie z góry wzamian za inne z pewnością nie przyjmą. Chociaż więc *Słowo* zamierza jeszcze przez kilka tygodni wydawać *Echo*, aby ściągnąć prenumeratorów i następnie po zawieszeniu tego pisma chce rozesłać im swój dziennik, w rachubach swych może się najfatalniej zawieść. Abonenci pism nie są małoletni, ani tyle naiwni, aby ich w podobny sposób łapano.“

Między chatą a dworem nie wszędzie panują tak złe stosunki, jak sądzą pesymiści. Ciekawy tego przykład mamy w następującym fakcie: Włościanie Pniowa i Antoniowa z przysiołkami, usłyszawszy mylną pogłoskę, że obecny właściciel tych dóbr zamierza je sprzedać, wystosowali w imieniu całej gminy serdeczną prośbę do matki dziedzica, aby wstawiła się za nimi i pozostała wśród nich z swoim synem. „Już blisko 200 lat — powiada to pismo — jak wielmożni państwo z dziadkami i ojcami niżej podpisanych w dobrej woli przeżyli i żyją, obsypując nas wszelkiemi dobrodziejstwami.“ „Z tego też powodu uciekamy się wszyscy niżej podpisani w imieniu gminy do wielmożnej pani i prosimy w głębokiej pokorze, by raczyła łaskawie wstawić się do naszego pana dziedzica, aby swoich dóbr nie sprzedawał i nas nie opuszczał, za co obowiązujemy się być mu wiernymi i wielmożnej pani dobrodzijce we wszystkiem posłusznymi.“ — Pismo to opatrzone pieczęcią gmin Pniowa i Antoniowa, oraz podpisami obydwóch wójtów, pisarzów i radnych, świadczy wymownie, że mogą istnieć wzorowe stosunki między dworem a gminą.

Wilcy pasterzami. Z Barcelony donoszą, że prefekt prowincyi podał się do dymisyi a równocześnie dyrektor policyi wraz ze swym bratem potajemnie opuścił miasto, i powrócił dopiero pod opieką żandarmów. Zacni ci funkcyonaryusze administracyjno-polityczni nie zadowoleni z legalnych dochodów pobierali piękny podatek prywatną drogą na rzecz własnej szkatuły od wszystkich domów gry i nierządu. — Dyrektor policyi stał nadto w ścisłych stosunkach z bandami rzezimieszków i fałszerzy monety. Owocem zażyłości były stosy klejnotów znalezionych przy rewizyi jego mieszkania. — Wszystkie te klejnoty miały poprzednio innych właścicieli i drogą kradzieży lub rabunku przeszły z ich rąk do rąk szefa policyi za pośrednictwem jego przyjaciół. Nie należy jednak mniemać aby to były proste podarunki, — były one raczej sprawiedliwą zapłatą za liczne przysługi: Dyrektor policyi uwiadomiony zawsze poprzednio o wszelkich kradzieżach i napadach rozstawiał władze bezpieczeństwa i patrole tak roztropnie, że nocni rycerze bez przeszkody uprawiali swe rzemiosło. — Obecnie zostaje on pod śledztwem kryminalnem.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Konkursa. Celem obsadzenia posady stróża w kolegium prawniczem Uniwesytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rozpisuje się konkurs z terminem do 15 lutego 1884. Z posadą tą połączona jest roczna płaco w kwocie 250 złr., wraz z dodatkiem aktywalnym 62 złr. 40 cnt. w. a. i pomieszkaniem wolnem. — W celu obsadzenia jedniej posady praktykanta cłowego przy galicyjskich urzedach cłowych z rocznem adjutum 300 złr., a względnie jednej posady bez adjutum, rozpisuje się konkurs. Ubiegający się o te posady mają swe prośby wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Licytacye. Sąd podgórski ogłasza sprzedaż realności 14 stycznia o 10 rano. Cena wywołania 22.710 wadyum 1135 złr. Sąd Lwowski krajowy sprzedał realności we Lwowie (l. 295 masto). Cena wywołania 33.000 złr. wadyum 3.300.24 stycz 28 lutego 3 kwietnia. Kurator adw. dr. Gorecki.

Sąd lwowski krajowy ogłasza na 31 stycznia, 28 lutego i 27 marca o 10 rano sprzedaż realności we Lwowie położonej. Cenn 6500 złr. wadym 650. Kurator adw dr Błażewski. — zaś dnia 31 stycznia i 6 marca sprzedaż realności hr. Starzeńskiej. Cena 46.270 złr. wadyum 750 złr. Kurator adw. dr. Dulęba.

Rozmaite obwieszczenia. Sąd krajowy we Lwowie jako handlowy oznajmia iż p Jakób Balsambaum wystąpił z rady zawiadowczej związku Unia tenże sąd oznajmia, iż firma Marszałkiewicz dla handlu towarów korzennych wykreślona została jerestra handlowego firm pojedyńczych, Sąd krakowski jako handlowy poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy: Fabryka koszyków i wózków dziecinnych I. Seinfeld.

Wiadomości urzędowe.
Cesarz nadał postanowieniem z 26 grudnia 1883 starszemu administratorowi górniczemu, Karolowi Dadlez, w Hallein w uznaniu jego działalności służbowej, tytuł i charakter radcy górniczego z uwolnieniem od taksy. Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego zamianowało kancelistę sądu powiatowego w Podhajcach, Edwarda Liebharda, kancelistą sądu obwodowego w Złoczowie. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Adolfa Raczyńskiego, Mieczysława Szypulskiego, dra Ernesta Gruczyńskiego i Celestyna Męcińskiego, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu. Naczelny dyrektor poczt mianował oficyałami pocztowymi: asystenta urzędów telegraficznych Józefa Neusteina w Oświęcimie, i asystenta pocztowego Stefana Flacha w Krakowie, dalej asystentami pocztowemi: ekspedytora pocztowego Bronisława Ciechanowicza w Szczakowej, ogniomistrza artyleryi Wilhelma Peiffra we Lwowie i ekspedytorów pocztowych Wojciecha Piękosia w Tarnowie i Aleksandra Mikulskiego w Jarosławiu, w końcu przeniósł asystentów pocztowych, Wilhelma Fingera z Jarosławia do Białej, a Michała Hoszowskiego z Białej do Kołomyi.

Sprawy sądowe.

(Losowanie sędziów przysięgłych).

W dniu 5 stycznia 1884 odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na 1szą kadencyę, rozpoczynającą się 4 lutego 1884 r.

Przewodniczącym senatu był p. Kawecki. — W skład sądu wchodzili: radca sądu krajowego p. Balzar i radca sądu kraj. p. Matyas. Ze strony prokuratoryi obecnym był prokurator p. Brason. Ze strony izby adwokackiej adwokat dr. Józef Kopf. Prowadzącym protokół p. Namaczyński.

Wylosowanymi zostali jako główni sędziowie przysięgli: pp. 1. Gottlieb Eliasz, 2. Müller Bronisław, 3. John Jan, 4. Zbroja Adam, 5. Szklarski Jan, 6. Przeworski Juda, 7. Mika Jan, 8. Hr. Husarzewski Józef, 9. Niemetz Henryk, 10. Łepkowski Maxymilian, 11. Bąkowski Michał, 12. Fried Herman, 13. Feintuch Leon, 14. Dziągielowski Maxymilian, 15. Dr. Sciborowski Władysław, 16. Dr. Brzeziński Roman, 17. Marfiewicz Antoni, 18. Baruch Emil, 19. Göbl Stanisław, 20. Prolewski Józef, 21. Szubert Awit, 22. Goldwasser Wolf, 23. Dr. Straszewski Maurycy, 24. Kutrzeba Jan, 25. Szczepanowski Aleksander, 26. Niedźwiecki Józef, 27. Schmidt Józef, 28. Dutkiewicz Ignacy, 29. Matuszewski Henryk, 30. Stefański Edmund, 31. Drobniewicz Józef, 32 Dr. Kwaśnicki August, 33. Jasiński Błażej, 34 Oszacki Stanisław, 35. Muczkowski Stefan, 36. Ciechanowski Adam.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych wylosowanymi zostali: pp. 1. Wałkowiński Karol, 2. Baerenhaut Lipman, 3 Bartel Józef, 4. Trembecki Adam, 5 Nissenfeld Walman, 6. Brusiński Władysław, 7. Bańkowski Jan, 8. Koziański Antoni, 9. Rogalski Sebastyan.

Dotychczas jest 12 rozpraw karnych rozpisanych na tę kadencyę — ale o ile nas wieści dochodzą, jeszcze bardzo wiele spraw jest w toku, które będą prawomocnemi i dojrzałemi do rozpisania rozprawy przed dniem 4 lutego 1884.

(Zwrot opłat gminnych od piwa.)

Gmina miasta Stanisławowa pobiera na mocy ustawy krajowej opłatę od piwa do miasta wprowadzonego i tamże spotrzebowanego. Jeden z miejscowych szynkarzy, sprowadziwszy piwo i uiściwszy od niego opłatę, chciał w jakiś czas później część swoich zapasów wywieść i udał się do władz politycznych ze skargą, że gmina nie chce zwrócić mu opłaty. Starostwo a za niem Namiestnictwo odmówiło tej skardze, Ministerstwo spraw wewnętrznych jednak uczyniło jej zadość. Z tego powodu wniosła gmina miasta Stanisławowa do trybunału administracyjnego zażalenie, które było przedmiotem ustnej rozprawy dnia 3 b. m. odbytej. Zastępca ministerstwa, radca ministeryalny p. Jan Lidl starał się usprawiedliwić zaczepione orzeczenie tem, iż opłata tylko od spotrzebowanego trunku się należy, a zatem w razie niespotrzebowania go zwróconą być powinna, tudzież iż według §. 79 ustawy gminnej, dodatkami do podatku konsumcyjnego obrót handlowy nie powinien być obciążony. Stający imieniem gminy adwokat dr. Ludwik Wolski odpierał te wywody na podstawie rozporządzenia gubernialnego z 12 marca 1836, w zbiorze galicyjskich ustaw prowincyonalnych umieszczonego, według którego opłata gminna tylko przy wywozie takich trunków się zwraca, które w magazynie pod kontrolą i nadzorem dzierżawcy zostały złożone i żądał zniesienia uchwały ministerstwa, zwłaszcza, iż §. 79 ustawy gminnej tylko do dodatków od podatku konsumcyjnego a nie do opłat innego rodzaju się odnosi. Trybunał administracyjny przychylił się do tych wywodów i ogłosił przez usta prezydenta hr. Belcrediego wyrok, mocą którego orzeczenie ministerstwa jako niezgodne z ustawą uchylił, ponieważ według rozporządzenia z r. 1836 nie można żądać zwrotu opłaty, jeśli wywieziony napowrót trunek był już w prywatnej piwnicy złożony.

Dział ekonomiczny.

Wystawa bydła. Rzeszowskie okręgowe Towarzystwo rolnicze rozesłało do zamieszkałych w jego okręgu gospodarzy następujące pismo:

Towarzystwo rolnicze rzeszowskie, poczynając zawczasu przedwstępne kroki przygotowawcze, dla dorocznej Wystawy wiosennej: bydła, koni i nierogacizny, tak większych jak i mniejszych właścicieli, wraz z premiowaniem i rozdawaniem listów pochwalnych, naznacza d. 23 kwietnia 1884 r. jako termin tegorocznej Wystawy w mieście Rzeszowie.

Towarzystwo nasze pierwsze w kraju postawiło zasadę pożyteczności dorocznych Wystaw prowincyonalnych i okręgowych i pierwsze także nie szczędziło ani zachodu ani kosztów, ażeby trudne i mozolne początki zwalczyć, wzięcie i praktykę takich Wystaw ustalić. O ile pierwsza Wystawa była skromną w swym zakresie, o tyle już druga przeszła nasze oczekiwania. Pomimo nieustającej ulewy, znakomity udział tak większych i mniejszych właścicieli, doborowe sztuki inwentarza, liczniejszy zastęp publiczności, obecność dostojnych gości z daleka przybyłych, gustowne urządzenie placu, wszystko razem złożyło się na powodzenie nadspodziewane.

Ale już ta druga Wystawa usprawiedliwiła nasze przewidywanie, wskazała nam wyraźnie, w jakim kierunku tym dziełem na przyszłość kierować będziemy mogli.

Na przeszłorocznej Wystawie z jednej strony u włościan objawiła się większa staranność w hodowli i znakomita liczba wystawców chłopów. Z drugiej strony więksi właściciele skorzystali z tej okoliczności, ażeby zaopatrzyć się w doborowe sztuki bydła, koni i nierogacizny, z obór i stajen znakomitszych hodowców. Wystawa dla włościan okazała się skutecznym bodźcem do pracy, dla właścicieli większych dogodnem i odpowiedniem targowiskiem. W Anglii, która na polu rolnictwa, tak jak w innych dziedzinach pracy, nie daje nikomu się wyprzedzić, niemal w każdym hrabstwie czyli powiecie bywają doroczne Wystawy rolnicze. Zwyczajem już utartym — większa część doborowych sztuk, szczególnie takich, które nagrody otrzymały, zostaje sprzedaną przez publiczną licytacyę na końcu dnia. Zapewnia się tym sposobem najwyższą cenę starannemu hodowcy, i daje gwarancyę nabywcy, chociażby sam nie był znawcą, iż uprowadza z sobą sztukę bydła, — wyszczególnioną przez opinię publiczną i sędziów.

W tym też kierunku podwójnym Wystawy i Targu zmierzać będą na przyszłość starania nasze. Mamy nadzieję, iż odpowiemy potrzebom ogółu i jednostek, wpłyniemy bezpośrednio na podniesienie hodowli u wszystkich właścicieli tak mniejszych jak większych, ustalimy reputacyę naszych wzorowych obór i odbyt ich przychowku im zapewnimy.

Wystawy jako popisy publiczne przemysłu rolniczego, mogą i muszą peryodycznie się powtarzać i obejmować bądź to całe monarchie, bądź pojedyncze ich prowincye. Ale Wystawy doroczne okręgowe obok świątecznego tylko ruchu, muszą sięgnąć głębiej, oprzeć się o potrzeby licznej klasy rolników, usprawiedliwić zachód około nich ponoszony korzyściami namacalnemi, stać się jednem słowem chwilą ważną i stanowczą dla całorocznego życia naszego. Te cele osiągnąć się dadzą, postępując z zamiarem zaspokojenia potrzeb, które wszystkim na widnokręgu przeszłorocznej wystawy zaświtały, łącząc w jedną całość Wystawę bydła z obrazem działalności przemysłowej okręgu, premiowanie i rozdawanie pochwalnych listów z publiczną licytacyą najlepszych sztuk pojedynczych, i wiążąc święto nasze rolnicze z korzyścią materyalną tychże samych pracowników w roli.

Każdy uznać musi, iż zakreśliwszy sobie tak szeroki i daleko sięgający program, nie mogliśmy od pierwszego razu przystąpić do wykonania całości i wszystkich jego szczegółów. Zwolna wznosi się gmach pracy naszej, ale każden krok naprzód ma odpowiednio przygotowane oparcie, w doświadczeniu już nabytem i w ugruntowanem przekonaniu większości o potrzebie takiego postępu. Dzisiaj przystępując do urządzania trzeciej z rzędu dorocznej Wystawy rzeszowskiej zapowiadamy tylko dalsze wydoskonalenie i rozwinięcie dzieła, w kierunku trwałym i pożytecznym.

Bliższe szczegóły odnoszące się do placu Wystawy, do ilości mających się rozdać premii, i warunków przyjęcia okazów i t. d. w swoim czasie w szczegółowym programie będziemy mieli zaszczyt podać do wiadomości publiczności i stron interesowanych.

Teraz upraszamy tylko o uprzejmy czynny udział osobisty w tegorocznej Wystawie i o wyjaśnienie naszym włościanom, przy każdej sposobności tylokrotnej zetknięcia się z nimi tak na drodze prywatnej jak publicznej, jaki jest cel i jaki ztąd dla nich pożytek. Celem jest lepsze żywienie i staranniejsze obchodzenie się z bydłem, przynajmniej z tem, co na Wystawę przeznaczone, a pożytek leży w nauce, którą każdy odnosi z takiego przeglądu lepszych okazów, i ma dla włościan wartość swą, chociażby dla tej premii, złożonej z jakiegoś poprawnego narzędzia rolniczego.

Rzeszów, 2 stycznia 1884.

Z Wydziału Towarzystwa Rolniczego okręgowego rzeszowskiego.

Prezes: *Rogier hr. Łubieński.*

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnej 5 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·00 do 10·25; na wiosnę 10·03—10·08 — na maj-czerwiec 10·20—10·25. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·20—8·70 na wiosnę 8·33—8·38. Usposobienie stałe.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·60—6·90; na maj-czerwiec 7.10—7.15. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·20—7·70; na wiosnę 7·43—7·50. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 31·00—31·25. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·——30·25. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·50—25·75; galicyjska 24·50 do 25·75. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 42·00—42·50 Usposobienie bez zmiany.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 57·00—58·00. Usposobienie spokojne.

Słonina niewędzona. Za 100 kilogr. 54·— do 55·—. wędzona 00·—00·— Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 52·00—53·00, II sorty —·———·—. Usposobienie dobre.

W tygodniu od 29 grud. do 4 stycznia w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 165·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie trwałe — ceny stałe za towar doborowy.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 62·— do 68, włoski 62·— do 64·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 72·— do 74·—, francuska 82·— do 86·—, węgierska 62·— do 64 złr., czeska biała 85·— do 110·—.

Popyt na koniczynę czerwoną, na towar doborowy trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·25 do 17·50.

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 29 grudnia do 4 stycznia za sto kilogr. ameryk. 25·00—25·50 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 24·00—24·50 gotówką—20 procent tary incl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·75-25·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce. Usposobienie bez zmiany. Brema. Za 50kilogr. gotowa 8·70 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 11·50 bez podatku.

W tygodniu do 5 stycznia b. r. było na targowicy 2359 sztuk wołów po 54—67·0 złr. za 100 kilo: 3599 cieląt zabitych po 42—60 ct. za 1 kilogr., 321 jagniąt po 7—16 za parę; 459 owiec zabitych po 28—52 i 5230 żywych po 40—54; wreszcie 1933 świń zabitych po 40—52 i 8627 żywych po 32—47 ct. za 1 kilogr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Warszawa, 7 stycznia. Zarządy kolei Królestwa Polskiego otrzymały ze strony rządu ponowne wezwanie do przedłożenia wykazów wszelkich zarzutów przeciw zachowaniu się pojedynczych urzędników kolejowych.

Wiedeń, 7 stycznia. Rosyjski minister spraw zewnętrznych Giers, przybędzie tu około 20 bm. Kalnoky ma z nim pomówić także o rosyjskiej agitacyi wśród Rusinów.

Petersburg, 7 stycznia. Według rozkazu carskiego przenosi się dwór do Petersburga dnia 12 b. m. W dzień nowego roku tj. 13 b. m. odbędzie się wspaniałe przyjęcie dworskie z wznowieniem ceremoniału całowania ręki carowej, zaniechanego od lat dwudziestu trzech.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 stycznia. Cesarz zwiedził o 1 godzinie wystawę sztuki kucharskiej; zabawił tam godzinę i wyrażał się z uznaniem o całem urządzeniu. Również zwiedzili wystawę arcyksiążęta: Karol Ludwik i Ludwik Wiktor.

Wiedeń, 7 stycznia. Cesarzowa zwiedziła wcześnie zrana wystawę kucharską zabawiła pół godziny i wyraziła się o niej z zupełnem uznaniem. Cesarzewiczowa odwiedziła przedpołudniem miejski zakład dla sierot, witana u wstępu przez burmistrza, radę miejską i dyrektora zakładu, oglądała wszystkie sale, wyraziła się o urządzeniu z wielką pochwałą i przyrzekła wkrótce przybyć powtórnie.

Paryż, 7 stycznia. Wielu stronników Gambetty udało się dziś do Ville d'Avray w celu złożenia licznych wieńców w pokoju, w którym umarł Gambetta. Około 300 rewolucyonistów socyalistów odwiedziło grób Blanquiego i innych zwolenników komuny. Wygłoszono mowy tchnące nadzieją odwetu, zapowiedziano również w mowach rychłe postawienie pamiątkowego pomnika szermierzom komuny. Manifestanci rozeszli się, wznosząc okrzyki na cześć komuny; wypadku żadnego nie było.

Paryż, 7 stycznia. Pogłoska o różnicach zapatrywań w ministeryum z powodu poruszonej sprawy rewizyi konstytucyi, jest nieuzasadniona.

Depesza Thomsona z Saigon z dnia 6 stycznia oznajmia, że nowy król Anamu uznał bez żadnych zastrzeżeń umowę z 25 sierpnia. Układy z dworem w Hué przyniosły nadto tę korzyść, iż umowa została publicznie ogłoszona, mandaryni najnieprzychylniejsi Francyi, oraz zabójcy chrześcian zostali surowo ukarani, warta przy francuskiem poselstwie zwiększona do 100 ludzi, a rada regencyjna skłania się ku pozwoleniu na zajęcie warowni w Hué.

Paryż, 7 stycznia. Depesza od Tricou do Ferryego z dnia 1 stycznia oznajmia, iż Tricou otrzymał od dworu w Hué następujące oświadczenie: Rząd anamski uwiadamia urzędowo, iż całkowicie przystępuje do układu z 28 sierpnia, opuszczając się na dobrą wolę rządu francuskiego co do niektórych późniejszych złagodzeń układu. Tekst francuski jedynie wierzytelny otrzyma Tricou jutro na uroczystej audyencyi od króla, otoczonego radą regencyjną. Tricou pochwala taktowne, zręczne i śmiałe zachowanie się Champeaux w krytycznem położeniu.

Paryż, 7 stycznia. Londyński korespondent *Temps'a* dowiaduje się, że Tseng wskutek instrukcyi z Pekingu ma zamiar w imieniu chińskiego rządu zaproponować Francyi pośrednictwo Anglii lub Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 3 stycznia. *Daily News* ma wiadomość z Kairu, — że kedyw i ministrowie nie chcą się zgodzić na żądania, wyrażone w nocie angielskiej. Dymisya obecnego gabinetu przyjęta; prezesem przyszłego gabinetu będzie Eyub-pasza. Kedyw miał oświadczyć, że nie ustąpi z tronu, chyba będzie do tego przemocą zmuszony.

Sofia, 7 stycznia. Sobranie zostało zamknięte; mowa tronowa wynurza posłom podziękowanie za gorliwość, konstatuje votum Izby w sprawie zmiany konstytucyi, spodziewa się, że nowy minister wojny załatwi sprawy wojskowe, oraz że posłowie powracający do domów będą i nadal pracować nad utrzymaniem porządku i pomyślnością kraju.

Kair, 7 stycznia. Nota angielska konstatuje, że królowa nie ma nic przeciw odstąpieniu wschodniego Sudanu Turcyi, oraz przeciw wysłaniu tureckiej ekspedycyi na odzyskanie prowincyj sudańskich — wrazie, jeżeli Turcya poniesie koszta a ekspedycya wyruszy z Suakim. Gabinet angielski uważa za rzecz niemożliwą, aby Egipt był w stanie samodzielnie odzyskać prowincye sudańskie. Doradza natychmiastowe cofnięcie wojsk do Wadyhalfa lub do drugiej katarakty na Nilu. Baring otrzymał polecenie, aby tego stanowczo się domagał. Gabinet egipski nic jeszcze rozstrzygającego nie orzekł, a odradza kedywowi wszelki pośpiech w postanowieniu.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali po dzień 7 b. m.

Teofil Musiałowicz obywatel ziem. z córką z Podola, Zygmunt Noskowski Dyrek. Tow. Muzycz. z żoną z Warszawy, Cezar Wielohorski włość. ziem. Elina z Wielohorskich Masłowskich z Wołynia, Stanisław Bądzyński z Kongresówki, Adolf Helm z Wiednia, L. Mayer z Wiednia Józef Steinberger z Insbrucku, Wilhelm Kana z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 stycznia 1884.	Dzisiejsze	7 dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·40	79·30
„ 5% węg.	93·90	93·90
„ srebrna	80·40	80·10
„ złota	99·85	99·70
6% Renta złota węg.	[illegible]	[illegible]
4% Renta złota węgierska	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	845·—	844·—
„ kredytowe austr.	[illegible]	298·10
Londyn	[illegible]	121·—
Napoleondor	[illegible]	9·59
Lombardy	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1864	168·75	168·75
Akcye Karola Ludwika	297·—	[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch	[illegible]	[illegible]
Obl. indem. galic.	99·—	[illegible]
Losy Prem. Węg.	113·—	113·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·—	145·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	190·50	188·75
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	[illegible]
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	[illegible]	170·25
Marka	59·30	59·30
Ruble	117·—	116·75
Dukat	5·72	5·72
Usposobienie giełdy: d. dobre		
Berlin d. 7 stycznia 1884.		
Banknoty	168·75	168·60
Wiedeń	168·70	168·45
Warszawa	[illegible]	[illegible]
Ruble	197·95	[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]	[illegible]
4% „ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	124·75
„ kredytowe	527·—	518·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Swiętości katolickie,

jako to: Książki do nabożeństwa, liturgiczne i wszelkie inne treści religijnej; obrazy do ołtarzy; Stacye do kościołów na płótnie, drzewie, lub blasze a także małe obrazki do książek; chorągwie, feretrony, ubiory kościelne, oraz różańce, medaliki, szkaplerze, krzyże i t. p. **pamiątki z Częstochowy**, poleca i dostarcza **M. Gancarczyk** w Częstochowie.
1 1 3

Adwokat krajowy

Dr. Zygmunt Eibenschütz

otworzył biuro adwokackie **w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej. Nr. 20. 1 piętro.
15 1 3

SKARBIEC ODKRYTY

bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych

Mowy i pisowni polskiej.

Zebrał i najściślej opracował Bożydar Ożyński L.

Ze wszystkich źródeł i dzieł wydanych od 1440 r. przez wszystkich miłośników i znawców Mowy i Pisowni ojczystej, aby ją klasyczną i prawidłową uczynić, jako mającą wszystkie zalety i własności dyalektu najbogatszego w świecie. W 8ce str. 351. **Cena 2 zł. austr.** Do nabycia znajduje się u Wydawcy, ulica Kopernika, 44 i **w księgarniach.** 2486 5 5

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.
(1559 14)

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE, Astma**

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

2426 7 48

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2303 22 32

ASFALT

ZYGMUNT WASILKOWSKI

agent na Galicję,

Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego i Fabryki Tektur Dachowych

stale od lat 12 zamieszkały w Krakowie (ulica Szlak Nr. 20, II piętro)

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami:

włoskim i limerowskim,

a mianowicie: daje warstwy izolacyjne na fundamenty, zabezpieczające od wilgoci, lakuje stare zawilgocone mury, asfaltuje sienie wjazdowe, podwórza, kurytarze, podesty, kuchnie, stajnie, wozownie, chodniki i t. p. na gotowych już betonowych posadzkach, oraz z wykonywaniem takowych.

Bliższe informacje nadsełam natychmiast, oraz we Lwowie udziela łaskawie **„ORIENT" Spółka handlowa** (róg ulicy Karola Ludwika, l. 1), gdzie mam na składzie materjał i potrzebne rekwizyta.

Ceny stałe.

Należąc w Galicyi do najstarszych pracowników w asfalcie, polecam się i nadal łaskawym względom P. T. właścicieli domów, architektów, inżynierów i budowniczych, ręcząc długoletnią praktyką za szybkie i dokładne wykonanie robót i zarazem mam zaszczyt zwrócić uwagę na **roboty asfaltowe we Lwowie,** w Bazarze miejskim na placu Krakowskim, w gimnazjach i w ratuszu, które w r. 1876 przezemnie wykonane zostały. 1783 9

ASFALT

W formacie zwiększonym, bez podwyższenia ceny,

Illustracya Warszawska

Biesiada Literacka,

redagowana przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych.

Premium bezpłatne portret olejny ks. P. Skargi.

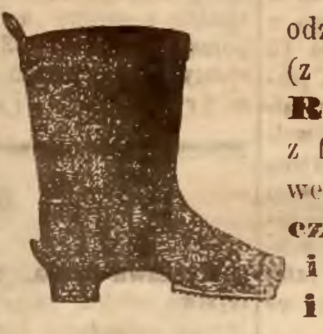
Cena: w Warszawie rocznie rs. 6 k. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63; na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Portrety olejne **Adama Mickiewicza i Jana III Sobieskiego** dla prenumeratorów „Biesiady" po rs. 1 k. 50 każdy. Na porto lub opakowanie, jednego lub kilku razem k. 50.

Adres: **Władysław Maleszewski,** Wydawca i Redaktor „Biesiady Literackiej", w Warszawie, Chmielna, Nr. 8.

Prospekt na żądanie przesyła się bezpłatnie. 2419 5 6

Kalosze Rosyjskie



odznaczające się trwałością i niskiemi cenami (z wąskimi końcami) w różnych fasonach, oraz **Reichenbergskie** trzewiki sukienne z flanelą, **Kaftany myśliwskie,** kaftaniki wełniane. **Kamizelki włóczkowe,** damskie **chustki i kamasze, pończochy i skarpetki wełniane**



poleca w największym wyborze

Magazyn J. Zaplatalskiego w Krakowie

Rynek A-B, 37. 2186 7 6

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE

Fabrike-Zeichen.

SŁAWNE — SŁAWNE

grubo Posrebrzane i Pozłacane Towary Metalowe

Jedyny surogat prawdziwego srebra.

Wyroby z Paryża i Karlsruhe otrzymały najwyższe odznaczenia na wszystkich światowych wystawach.

Polecamy nasze uznane jako doskonałe, pod gwarancyą i oznaczeniem warstwy srebra, grubo posrebrzane lub pozłacane **stołowe zastawy** od najprostszych aż do najartystyczniejszych wyrobów, których stale ogromny zapas mamy na składzie.

CAŁA ZASTAWA STOŁU składająca się: 1367 11 12

z 12 łyżek stołowych zlr.	17·—	1 chochli do mleka . zlr.	3·20	1 przyrząd do sałaty zlr.	6·—
12 widelców „	17·—	1 łyżka do jarzyny „	4·20	1 serwis do ryb „	9·—
12 nożów „	17·—	1 łyżka do kompotu „	3·50	1 garnitur na ocet i oliwę „	15·—
12 łyżeczek od kawy „	9·—	1 łyżka do sosu „	3·50	1 szczypczyki do cukru „	1·75
12 widelców deserow. „	15·—	1 łyżka do posyp. cukru „	3·50	1 widelec kabaretowy „	1·50
12 łyżeczek „	15·—	1 słoik do musztardy „	5·50	4 podstawki do flaszek „	8·50
12 nożyków „	15·—	2 podwójne solniczki „	7·25		
1 chochla do zupy „	5·30	1 przyrząd do krajania „	7·25	**kosztuje 190 zlr.**	

Serwis ten kosztowałby ze srebra około 1000 zlr., a więc rocznie 60 zlr. wynosiłaby strata na procencie, tak że za 3 lata pokrywa się wydatek na serwis ORFÉVRERIE CHRISTOFLE, który jednak długi czas jeszcze trwać może, a wreszcie małymi kosztami na nowo da się posrebrzyć.

Christofle & Cie., Wien, Opernring 5.

Nasze wyroby mają znaczek fabryczny i napis „Christofle". Illustrowane cenniki na żądanie darmo. — Przyjmuje się wszelkie przedmioty metalowe do odsrebrzania.

Po cenach fabrycznych można nabyć te wyroby u naszego zastępcy pana **Alfreda Biasiona w Krakowie.**

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że na mocy zezwolenia Swietnego Magistratu m. Krakowa założyłem **Nowe przedsiębiorstwo pogrzebowe przy ulicy Floryańskiej, pod l. 28,** i przyjmuję pośrednictwo w urządzaniu chrześcijańskich pogrzebów z wszelkim możliwym komfortem po najprzystępniejszych cenach.

Zadaniem mojem będzie P. T. Osoby interesowane w zupełności zadowolić, a sumiennem spełnianiem podjętych obowiązków, mam nadzieję zaskarbić sobie Ich względy.

Wszelkie zamówienia przyjmuję pod adresem: **Józef Laufsztein,** zastępca: **Jan Krochmalski.**
22 1 3

Nowe tańce!

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut, oraz Ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły: 2426 5 6

Wroński Adam. Wieniec laurowy Walce złr. 1.—
— Konwalie, Walce „ 1.—
— Marzenia, Walce „ 1.—
— Koniec świata, Mazury „ —.60
— Pieśni polskie, Kadryl „ —.80
— Na lodzie, Galop „ —.40
— Polonez jubileuszowy „ —.60

W Szczawnicy,

w pobliżu źródeł, w środku zakładu zdrojowego górnego, tuż przy głównym chodniku, jest **dom** piętrowy z ogrodem, w całkiem dobrym stanie, z zupełnem wygodnem umeblowaniem i urządzeniem, składający się z 19 pokoi i kuchni, komórkami na drzewo, z powodu stosunków familijnych do sprzedania za cenę przystępną. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się, a bliższe warunki poda właściciel w Nowym Sączu
2 2 3 **Dr. Trembecki.**

---

400 mórg lasu

wysokopiennego,

przeważnie świerkowego, 4 kilometry od stacyi kolei, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **K. D.** Myślenice. 4 3 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 175855

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BIAŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 18.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 38, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Rocotti), linia A—B.
NEHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

DENTYSCI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATER. PISMIENNYCH.

J. F. FISCHER, Nr. 39/40, Linia A-B.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-wekel.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.

JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:

TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

Kraków, dnia 7/1.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	118 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemnis. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
(bez bieżącego kupona który się dolicza)		
Lwów, dnia 5/1.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 5/1.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za [illegible] 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 5/1.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 [illegible]	79 45
4 1/5 „ „ „ srebrna „ „ 100	80 10	80 15
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 75	99 90
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	93 85	94 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	122 —	— —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 20	135 60
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	167 —	167 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— 75
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr 100	120 60	121 —
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	88 80	88 95
5 „ „ pap. „ „ 100	86 35	86 50
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 25	97 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 75	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 40	111 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 75	99 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 —	99 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 75

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 75	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 50	19 70
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö. zł za złr. 100	119 75	120 2[illegible]
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 30
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 25
6 „ Listy zst. zkł kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 60	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	105 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 40	90 90
5% „ „ „ „ „ „ „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 —	101 15
4 1/2% „ „ „ „ „ 100	98 95	99 10
4% „ „ „ „ „ 100	93 20	93 60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE[illegible]		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. [illegible]	97 —	97 40
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10[illegible]	104 30	104 6[illegible]
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 70	99 —
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 25	94 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 —	70 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 70	101 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	4 —	94 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	138 —	138 50
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	94 80	95 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 20
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	— —	— 50
Klary na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	111 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	— —	— —
Keglewich na 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	— —	— —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 —	39 —
Palfy na 40 złr. m. k.	35 25	36 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	— —	—
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 75	20 50
Salm na 40 złr. m. k.	53 75	54 25
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23	23 75
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 5	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4 1/2% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	— —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 25	27 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	6 75	7 25

AKCYE BANKOWE		płacą	żąd.
% Anglobank	na 120 złr	109 —	110 50
Bankverein Wiener	na 100 zł	105 70	106 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem	na 160 złr	296 40	296 70
5 „ Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	295 —	295 50
5 „ Landerbank	na 100 zł	111 40	111 70
5 Austro-węgierski	na 600 złr	844 —	845 —
5 „ Unionbank	na 100 zł	109 50	109 75
AKCYE KOLEJOWE			
5 „ Alföld Fiume „	na 200 złr	169 25	175 —
5 Ferdynanda Nordbahn	na 1050 „	2534 —	253[illegible] —
5 „ Franciszka Józefa	na 200 „	203 75	2[illegible]3 25
5 „ Karola Ludwika	na 210 „	294 —	294 25
5 „ Koszycko-Bogumińsk.	na 200	145 —	145 50
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200	172 —	172 50
5 „ Rudolfa	na 200	174 —	174 25
5 „ Siedmiogrodzkie	na 200	17 —	170 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa	na 200	322 75	323 —
5 „ Lombardy (Südbahn)	na 200	143 70	144 —
WALUTY			
Dukaty pełno ważne		5 72	5 74
20-to Frankówki		9 59	9 60
20-to Markówka		11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne		9 89	9 91
Funty szterlingi		12 07	12 11
Tureckie liry złote		10 90	10 92
Banknoty włoskie		48 05	48 5
Ruble papierowe		[illegible]6 75	117 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.